TYGODNIK WIEJSKI.

Czwartek Ner 7. *Wadowice 27. Lipca 1848.*

Pismo to poświęcone oświacie ludu wiejskiego wychodzić będzie co tydzień po jednem arkuszu. Przedpłata kwartalna 30 gr. Mon. Konw.

Religija.

Pierwsze przykazanie Boże: »Nie będziesz miał Bogów cudzych przedemną.«

Pierwsze przykazanie Boże nakazuje, abyśmy w jednego wierzyli Boga i w Nim całą ufność naszą pokładali, nadewszystko Go miłowali, Jemu posłusznymi i wdzięcznymi byli, a jako Stwórcy i Panu naszemu nieograniczoną cześć i chwałę zawsze oddawali. — Kto zatem żywą ma wiarę w Wszechmocność Boga, ten się pewnie niedowiarstwa bałwochwalstwa, wróżbiarstwa, zabobonów, czarów i tym podobnych, nieufność w Opatrzności Boskiej znamienujących występków wystrzegać będzie, bo wie, żeby przez takie niedowierzanie najbardziej obraził Stworzyciela Nieba i ziemi.

Niema podobno człowieka, któryby nie wierzył w wszechmocność Boga, ale jest wielu takich co nie pokładają ufność w Opatrzności Jego, i myślą, że Bóg o nich zapomina. Ileż to razy nie odzywają się ci nie baczni ludzie narzekając: „Ach już musi Boga nie być kiedy mię tak bieda trapi! Ach już musiał Pan Bóg o mnie zapomnieć, kiedy mi tak głód dokucza!“ Nieszczęśliwi krótko widzący! Bóg policzył włosy głowy naszej i wróbel bez jego wiedzy zdachu nie spadnie,— a o was by zapomniał? O nie! wie Pan Bóg dobrze o was ale też i o uczynkach waszych; — wy tylko nie chcecie spojrzeć w sumienie wasze, nie chcecie się upokorzyć i szczerze wyznać nieprawości wasze; dla tego was też głód trapi, dla tego wam bieda dokucza. Jeżeliście zatem na karę zasłużyli, to nie wyrzekajcie przeciw Bogu jakoby miał o was zapomnieć, bo to jest grzech straszny niedowiarstwa, ale najprzód się poprawcie, a potem w serca wasze wstąpi ufność w miłosierdzie i żywa wiara w Opatrzność Boską. —

Częściej jeszcze trafia się że ludzie małej wiary zapomniawszy o Bogu boją

się uroków, guseł i czarów, a szukają pomocy wróżek i wróżbiarzy.

Zginie komu koń, zabłąka się owca, okradnie go zły człowiek, to się nie udaje do Boga nie idzie do Kościoła, by błagać Stwórcę o wynalezienie straty o pomoc i pociechę, ale zaraz bieży do wróżki i szuka u niej rady. Ta mu naplecie kosałki opałki, zwyczajnie jak chytra kobieta która tylko z oszukaństwa żyje i korzysta z łatwowierności i głupstwa w spółbraci — wydrwiera im grosz i zbywa łgarstwem. Bo jakżeżby mogła stara kobieta wiedzieć gdzie się co podziało, kiedy nawet nie widzi co się za nią dzieje. Nie miałby Bóg przez kogo, aż przez stare cyganki objawiać cuda swoje. —

A czemuż te wróżki się kryją przed ludźmi doświadczonemi, przed kapłanami i uczonymi? Bo się boją by ich oszukaństwa nie odkryli i nie oddali je w ręce sprawiedliwości. Och! nie udajcie się do tych wyłżygroszów, bo one nie tylko was oszukują i z głupoty waszéj się śmieją, ale co gorsza oddalają was od Boga, który wam jedynie w każdem razie dopomódz może, i wtrącają was w sidła szatańskie niedowiarstwa i głupoty. —

Inni znowu tém grzészą przeciw pierwszemu przykazaniu, to jest przeciw mocnéj wierze w Boga, że myślą jakoby niektórzy ludzie za pomocą złych duchów nadzwyczajne rzeczy działać innym ludziom i bydłu szkodzić, to jest czarować umieli.

Jeżeli komu krowa czerwone mléko daje, albo go traci, ačto zaraz czary, jeżeli koń się znarowi, to czary, jeżeli owce padaja to czary — i wszystko u was czary, czego przyczyny odgadnąć i pojąć nie możecie. Gdybyście mieli naukę, gdybyście umieli czytać i pisać, wnet byście poznali że nieraz krowa dla tego czerwone mléko daje, bo zjadła takie ziele które go czerwonem farbuje kolorem, — gdybyście mieli naukę i dobrze się zastanowili nad każdą rzeczą, wnet byście wyrozumieli że nie raz z przyczyny złéj suchéj lub zepsutéj paszy krowy nabiał tracą — gdybyście mieli naukę, a zamiast przeklęctw i złorzeczenia raczéj szukali przyczyny dla czego koń chimeruje, wnet byście spostrzegli że albo podołać nie może temu ciężarowi któryście nań włożyli, albo go łechce postronek, albo go gwóźdź lub skorupa kaleczy — i dla tego niespokojny.

Mój Boże jacyż też to ludzie dziwaczni: — zdaje się jak gdyby tobie Ojcze Wszechmogący wszystko na przekór robić chcieli! — Tyś stworzył świat, dajesz ludziom zdrowie i życie spuszczasz deszcz i rosę zaranną na wskrzeszenie urodzajów ziemi, żywisz ptastwo na powietrzu i ubierasz w kwiaty pola i łąki a człowiek oślepiony głupotą nie widzi tego wszystkiego, i nie pamięta na to, że twa Opatrzność wszystko daje i że u Ciebie przez Ciebie i w Tobie nasza nadzieja nasz ratunek i błogosławieństwo nasze.

O ludzie porzućcie zabobony, nie wierzcie w gusła — niema czarów, — i niema czarownic. — W Bogu tylko ufać

mamy — a jeżeli Bóg nam nie pomoże żadna wróżka nam już w tedy nie wywróży szczęścia. —

Wiadomości.

, *Z Widnia.* — Gazety Wideńskie, jak to już tamtego Czwartku słyszeliście, przyniosły nam niespodziewaną wiadomość że Ministerium Wideńskie znowu zmienionem zostało. — Pamiętacie jeszcze zapewnie, że po oddaleniu ze służby krajowej, znienawidzonego ministra Xięcia Meternicha, Cesarz nadawszy całemu Państwu Konstytucyją, zamiast jednego, kilku ministrów musiał utworzyć, a to dla tego, aby każden z nich w szczególności, łatwiej mógł dopilnować, powierzonej sobie służby w jego wydziale, aby tem dokładniej mógł zdać sprawę zgromadzonemu Sejmowi, co w tym wydziale wykonanem zostało, i nawzajem dostać od Sejmu upoważnienie do tego, co na przyszłość w tym wydziale ma bydź zrobionem. — Dla tego też zgromadzony Sejm wraz z Monarchą stanowią prawa, i ten Sejm nazywa się Władzą prawodawczą, czyli ustawodawczą, — Ministrowie zaś mają sobie przez Monarchę powierzone wykonanie tego, co Sejm czyli Władza prawodawcza ustanowiła, i dla tego Ci ministrowie nazywają się Władzą wykonawczą. — Z tego wynika że w Państwach, gdzie już Konstytucyja jest zaprowadzoną, — Osoba Monarchy jest nietykalną i za nic nieodpowiada co się w kraju dzieje, ale za to Ministrowie, są za wszystko odpowiedzialnemi przed Narodem, czyli przed częścią Narodu na Sejmie zgromadzoną, i w najgorszym razie, mogą bydź przez Deputowanych zaskarżeni, a następnie i pod Sąd oddani. Ministrów takich, jest więcej lub mniej, według potrzeb krajowych, — zwyczajnie bywa jeden minister spraw wewnętrznych, któren ma sobie powierzone wszystkie czynności, dotyczące wewnętrznego urządzenia krajowego, — drugi, Minister spraw zewnętrznzch, czyli zagranicznych, któren ma sobie powierzone czynności, dotyczące wszelkich stosunków, z ościennemi Mocarstwami, Minister wojny, Minister handlu, rzemiosł i rolnictwa, Minister oświecenia, Minister wyznań religijnych, — samo nazwisko pokazuje, jakie czynności są im powierzone. — Państwa leżące nad morzem, posiadające zwykle dużo statków wodnych czyli okrętów, co w ogóle nazywają Marynarką, mają też osobny na to wydział Marynarki, i osobnego Ministra Marynarki. — Najczęściej jeden z tych Ministrów, jest przełożonym nad wszystkiemi Ministrami, i dla tego nazywa się Prezesem Ministrów. — Takim prezesem Ministrów był teraz Baron Pillersdorf. — Podał on się na deputowanego do Sejmu Wideńskiego, a że zwyczaj jest przyjęty, aby każdy deputowany przed swojemi wyborcami, oświadczył się ze sposobem swojego myślenia, aby oznaczył dokładnie, zaczem będzie na Sej-

mie obsławał, co będzie głosem swoim popierał; więc i Minister Pillersdorf, objawił w tym celu myśl swoją, przed swojemi wyborcami; ale widać zdania jego niepodobały się wyborcom, i zaraz poznali wszyscy, że Naród niemoże w nim swojego zaufania pokładać — Objawiono mu przeto życzenie, aby lepiej swoje Urzędowanie złożył: co też i w prędzce nastąpiło. — Zaraz po wyjeździe Cesarza ze Stolicy — zawiązała się była w Widniu Rada Obywatelska, złożoną z Mieszczan czyli Obywateli Wideńskich i z uczonéj Młodzierzy, którą zwykle Studentami nazywają — ta rada Obywatelska wszystkiem teraz prawie rządzi, i ona to wysłała Deputacyją do Arcyksięcia Jana, z prożbą, aby sformowanie nowego Ministerium Panu Dobelhofowi polecił; przyczem zastrzeżono sobie aby ani Stadion [Guzernator Galicyjski] ani dotychczasowi Ministrowie Kraus, Latur, Pillersdorf, Sommaruga, do składu nowego Ministerium nie wchodzili — Widać, że wszyscy ci Panowie Urzędnicy, nieposiadają zaufania publicznego. — Arcyksiąże Jan, któren jak Wam wiadomo zastępuje teraz Cesarza, przychylił się do wszystkiego, i napisał następujący list. —

Kochany Baronie Dobelhoff!

„Gdy Baron Pillersdorf uchylił się od utworzenia nowego Ministerium, widzę się spowadowanym polecić Wam, ufny w Waszą miłość Ojczyzny, przedstawienia mi jak najspieszniej wniosków, do utworzenia nowego Ministerium i obięcie temczasowe, ministerstwa spraw wewnętrznych.“ —

Arcyksiąże Jan.

Będziemy zatem mieli nowych Ministrów, dotąd jednak, jeszcze ich nieutworzono. —

Włochy — królestwo Lombardzko-Weneckie. — Ostatnie wiadomości które z Włoch z placu wojny nadeszły, nic stanowczego nie przyniosły; o małych tylko bocznych utarczkach wspominają, w których tak z jednéj jak i z drugiej strony bez rannych i zabitych nie obeszło się. — Austryjacki Generał Radecki, wzmocnił się dziewięcioma pułkami, które przez miasto Wicenzę przyszły do miasta Werony, wnoszą z tąd, że w krótce przyjdzie do ważnych kroków wojennych. —

Królestwo Czeskie — Miasto stołeczne Praga. — Spokojność tutaj zupełna panuje mimo tego, rząd wojskowy dotąd zniesionym nie został. — Wybory deputowanych na Sejm Wideński, bliskie są ukończenia. — Czechy chwalą sobie iż wybory ich dobrze wypadły, po większej części ludzie zdatni, oswieceni, i z miłosci do kraju Ojczystego znawi, wybranemi zostali — Oh! czemuż o naszym Polskim kraju, o naszéj Galicyji, tego powiedzieć niemożemy. — Przez zadawnioną nieufność, a może i przez intrygi, wybrano z narodu naszego, duzo Włościan, ani potrzebnego wykształcenia niemających, ani języka niemieckiego nierozumiejących, dla tego też,

jak to powiadają, siedzieć tam będą jak na Niemieckiem kazaniu — Przykro się robi Polakowi, kiedy czytać musi w gazetach Wideńskich, jakie tam zdanie dają o większéj części Deputowanych Polskich, to jest o naszych Włościanach.— Na posiedzeniach przygotowawczych, jeden z Deputowanych Niemieckich, powiedział, że ich trzeba uważać za głucho-niemych, bo ani gadać po niemiecku nieumieją, ani też zrozumieć niemogą co się do nich mówi. — Lepiejby się stało, gdybyśmy pierwéj mieli swój Sejm w kraju, w tedy Ojczystą naszą mową, bylibyśmy się porozumieli, czego nam potrzeba, i czego od Cesarza i od Sejmu Wideńskiego dopraszać się mamy — łatwiej było potem wysłać do Widnia część deputowanych takich, coby język niemiecki dobrze posiadali, aby nas zastępywali, i byli oraz tłomaczami, naszych uczuć, naszych życzeń, i naszych potrzeb krajowych.— Lecz cóż robić, inaczéj Ministrowie zarządzili, a wyborcy nasi własnego interessu dobrze nie pojęli— Daj Boże aby kraj nasz, na tem nieucierpiał. — W przyszłéj gazecie, bliższe szczegóły o Sejmie Wideńskim, donieść Wam nieomieszkamy. —

Z Rzeszy Niemieckiej — z miasta Frankfurt nad rzeką Men. — W tych dniach zgromadzenie Narodowe Niemieckie przystąpiło do wyboru Wielkorządcy Niemiec; po krótkiej przemowie Prezesa przystąpiono do głosowania, i pokazało się, że znakomitą większością głosów, obranym został Arcyksiąże Jan, stryj naszego Cesarza,— tenże sam, któren teraz w Widniu Cesarza zastępuje.— Wyznaczono oraz Deputacyją dla oznajmienia Arcyksięciu Janowi, padłego nań wyboru.

Przy téj sposobności muszę Wam tu cośkolwiek powiedzieć o téj Rzeszy Niemieckiej.— Przed czterdziestu dwoma laty, niebyło jeszcze Cesarstwa Austryjackiego,— było tylko Cesarstwo Niemieckie,— Francuzi pod dowództwem Wielkiego Napoleona, odniósłszy po kilkakroć zwycięztwo, nad wojskami Niemieckiemi zmusili, dwór panujący, do zrzeczenia się tytułu Cesarstwa Niemieckiego, i od'ąd; to jest od roku 1806 Familija Cesarska przybrała tytuł Cesarzów Austryjackich.— Gdy w roku 1815 nastąpił upadek Napoleona, w tedy różne cząstki byłego Cesarstwa Niemieckiego, zawarowały sobie swoją niepodległość; tém sposobem powstało 39 państw niemieckich niepodległych które razem wzięte stanowią rzeszę Niemiecką.— Od 1815 roku, monarchowie tych 39 państw, posyłali do Frankfurtu posłów swoich, którzy mieli się naradzac nad potrzebami całego tego związku Niemieckiego,— lecz narody te niezadawalniały ludów bynajmniej— gdyż ci posłowie ograniczali o ile się dało swobody wolności narodowéj, a starali się głównie o utwierdzenie, i umocnienie władzy Monarchicznéj. — Dopiero w tym roku, kiedy po rewolucyji francuzkiej, zaburzyła się cała Europa, — wystąpili uczeni, wolno myślący Niemcy, i zrobili odezwę

do wszystkich ludów Niemieckich, — że skoro Monarchowie mogą posyłać swoich posłów na obrady do Frankfurtu, to i narody same, mogą ze swéj strony wysłać Deputowanych na Sejm do Frankfurtu, i same najlepiej będą umiały radzić nad tém czego im potrzeba — Z radością przyjęły tę radę, wszystkie ludy Niemieckie, obrali Deputowanych i zjechali się do Frankfurtu. — Sejm ten nazywa się, — Sejmem Związku Niemieckiego.— Postanowili oni obrać sobie naczelnika, któren kierować ma głównemi sprawami tych 39 państw, chociaż każde z tych Państw ma już swojego udzielnego Monarchę — i obrali Arcyksięcia Jana, nazywając go Wielkorządzcą Związku Niemieckiego. — Przyjął tę godność Arcyksiąże Jan, i natychmiast pojechał do Frankfurtu, objąć powierzoną sobie Władzę.— Przyrzekł jednak Wideńczykom że wróci do Widnia na 18. Lipca dla otwarcia Sejmu w zastępstwie słabego Cesarza, i wydał następującą odezwę. —

„Zgromadzenie narodowe Niemieckie w Frankfurcie, wybrało mię Wielkorządzcą i wezwało mię przez swoich Deputowanych, do uczynienia zadość temu zaszczytnemu powołaniu.— Austryjacy! Wy znacie niezmienne uczucia moje, dla naszéj wspólnej niemieckiej Ojczyzny, znacie moje gorące życzenia, dla ich pomyślności, ich potęgi i honoru.— Życzenia te wiem dobrze, w zupełnej są zgodzie z Waszemi uczuciami, uważałem sobie zatem za święty Obowiązek, przyjąć tę godność, którą mi Wasi zastępcy w Frankfurcie, a z niemi wszyscy niemieccy bracia wasi powierzają.— Godność ta oparta na zgromadzeniu narodowem i ustalona przez cały lud Niemiecki, urzeczywiści pomysł o jedności Niemiec, i nową będzie rękojmią wolności i prawa, niemieckiego narodu, prawa i porządku na całéj przestrzeni Niemiec. — Sądzę zatem, iż nieubliżę włożonym na mnie, przez naszego Cesarza, w jego nieobecności, obowiązkom regenta, ale raczéj spodziewam się, iż je z szczęśliwszym skutkiem wypełnię, gdy obie równo ważne i ściśłe z sobą połączone missyje przyjmę na siebie.— Udam się wraz z wysłaną do mnie Deputacyją do Frankfurtu dla objęcia Wielkorządztwa i wrócę do Was, aby jako Namiestnik Cesarza w dniu 18. Lipca Sejm w Widniu uroczyście zagaić.

Wideń 6. Lipca 1848 r.

Arcyksiąże Jan.

„Smarzone gołąbki nie pójdą sami do gąbki.“

Nie pójdą same do gąbki, bo je pierwéj trzeba wykarmić, potem złapać, sprawić i oskubać, ba i dobrze sprawić i oskubać czysto, dodać masła i pietruszki, aby były smaczne i kruche.

Tak się też dzieje i z życiem człowieka. Kto chce być szczęśliwym, nie znać głodu, biedy i goryczy, ten musi za wczasu wziąść się do pracy, *„bo bez*

pracy nie będzie kołaczy“ musi za wczasu zbierać, i sprawiać sobie żywność na stare lata. *„bo kto nie pracuje za młodu, ten na starość umiera z głodu, kto zaś za młodu pracuje, ten na starość odpoczywa.“* — Wytrwaniem i usilnością człowiek wszystkiego dokaże: *„Usiądź ochoczo do pracy, przyłóż ręce do roboty, a pamiętaj że Bóg z Niebios błogosławi pracującemu, bo praca uczciwa w imię Boga poczęta jest modlitwą.“* — Masz rolę pracuj w roli, a ziemia ci za twą pracę odda plon obfity.— Kiedy nie masz roli musisz pracować rękoma lub głową, jako kupiec, rzemieślnik lub urzędnik, bo wszyscy ludzie do pracy stworzeni, — *„a kto nie pracuje, ten też i jeść nie powinien.“ „Pracowity zaś nie ma się co obawiać głodu, bo głód tylko zagląda do drzwi pracowitego, ale wejść nie śmie.“ „Orz kiedy próżniak śpi, a będziesz miał przed nim zboże w stodole na własny użytek i na sprzedaż.“* — *„Kobiecie, która wiele przędzie nie brakuje bielizny.“* — *„Pracuj póki dzisiaj, bo jutro może doznasz przeszkody, a jedno dzisiaj lepsze, jak dwa jutro.“* — *„Co masz czynić jutro, zrób lepiej dzisiaj, a co masz zjeść dzisiaj zachowaj na jutro.“* — *„Zrywaj się z jutrzenką aby cię wschodzące słoneczko nie zastało w łóżku.“*

Być może że cię wielka czeka praca i wzdrygasz się przed nią, ale bierz się tylko do niej z odwagą, a zobaczysz czego dokażesz. *„Krople wody wydrążają skały, a jedna mysz maleńka przegryzie linę.“*

Wiem że może który z was powie: „Jakto, to już nie wolno człekowi kilka chwil odpocząć?“ — Owszem i koniecznie potrzeba — ale odpoczynek powinien być korzystnie użyty, *„bo czas drogi a płynie jak woda na młynie, a jak uciecze, i w sto koni nikt go nie dogoni.“* — Jeżeli odpoczywasz myśl o Bogu, na kościół nie zapominaj i ucz dziatki twoje przykazań Pańskich, bo i w ten czas i odpoczynku na dobre użyjesz i więcej ci taki odpoczynek przyniesie korzyści, jak gdybyś cały dzienioszek Boży, święto lub niedzielę z fajką w zębach przeleżał na nalepie.—

Obok pracowitości powinniśmy jeszcze własnemi na własne sprawy patrzeć oczyma, a nie zawsze spuszczać się na drugich, bo jak to powiadają: *„Pańskie oko konie tuczy“* — *„Jeżli chcesz dobrze interes sprawić idź sam, jeżli źle poślej kogo innego.“* — *„Kto spraw swoich nie dogląda, pieniądze z worka wyciąga.“* — *„Chcesz mieć wiernego sługę, służ sam sobie.“* — *„Małe zaniedbanie sprowadza nie raz wielkie nieszczęście.“* Na wojnie żołnierzowi przez wypadnięcie gwoździa jednego zginęła podkowa‘ przez zgubienie podkowy zakulał koń; a to się stało przyczyną zguby żołnierza, bo go przyjaciel dogonił i zabił. Wszystko to było skutkiem zaniedbania jednego gwoździa w podkowie. Więc pracujcie a pracujcie wytrwale, pracujcie oględnie, bo praca wiedzie za sobą wygody, obfitość i po-

ważanie, a próżnowanie rodzi troski, nędzę i biedę.— *„Próżnowanie jest wszystkiego złego początkiem.“* Próżniak ubogi staje się łotrem i złodziejem, bo kiedy mu się robić nie chce, przemyśliwa nad tem, jakby to można się wychować, byle tylko nie pracować. A ponieważ *„pieczone gołąbki, nie idą same do gąbki“* więc też próżniak ubogi, kiedy mu się ani pracować, ani z głodu umierać nie chce, krzywdzi oszukuje i kradnie bliźniego swego.

Próżniak zaś bogaty marnuje i traci dostatki i staje się najczęściej pijakiem, a nareszcie żebrakiem, „bo za lenistwem krok w krok idzie nędza i ubostwo.“ —

Dzisiaj chłopek wolny i do pracy skory mógłby być najszczęśliwszy — jeżeli się nie spróżniaczy, — jeżeli zarobku na swą zgubę nie użyje, nie zmarnuje, nie przepije. Lecz jeżeli to jutro zmarnuje, co dzisiaj zapracuje, jeżeli będzie pił i zbytkował, gorsza, jeszcze przyjdzie na niego bieda jak do tych czas była. Bo do tych czas chociażeście pracowali dni kilka dla dziedzica, to dziedzic przynajmniej był z obowiązany, starać się o kościół i szkołę, o szczęście swych poddanych i o wychowanie ich dziatek. Teraz zaś sami o tem wszystkiem pamiętać macie. — Jeżeli zatem dostatki i zarobki wasze zmarnujecie i przepijecie staniecie się nieszczęśliwszemi i biedniejszemi, jak dawniej bywało, bo wam nikt nie pomoże, — staniecie się najohydniejszemi niewolnikami, bo niewolnikami nie panów i dziedziców, ale niewolnikami karczmarzy i szynkarzy, którzy się pewnie, ani o kościół, ani o szkołę, ani o wychowanie dziatek waszych starać nie będą. —

Wypędził Bóg od was jednego złego ducha pańszczyzny, a wy jak widzę siedmiu gorszych — lenistwo — pijaństwo — bijatykę — nieczystość — zazdrość— z zdradę i obłudę w zagrody wasze wprowadzić zamyślacie.

Och, niech was Pan Bóg broni, przepadlibyście na wieki, jeżeli się sami dobrze zarządzać, o własne dobro starać i dziatki wasze do szkół posyłać nie będziecie. Nie zawsze albowiem znajdą się tacy ludzie, taka młodzierz, tacy Panowie, coby wam wszystko darować, i za wasze szczęście krew przelewać chcieli.

Więc bądźcie pracowitemi, oszczędnemi i trzeźwemi, abyście na chorobę na wypadek i złe czasy, na wychowanie dziatek waszych jaki grosz usporzyć mogli, bo tylko w tedy możecie być spokojni, że na starość dziatki wasze was z torbami nie wypędzą, i że z głodu nie umrzecie, jak się to teraz starym ludziom bardzo często wydarzało. Lecz jeżeli zmarnujecie czas Boży, a wolności waszej na złe użyjecie, jeżeli próżniactwem i pijaństwem zgorszycie dziatki wasze, bądźcie pewnemi, że od was gorszemi i nieszczęśliwszemi będą, bądźcie pewnemi, że się staną obrzydłemi niewolnikami, bo niewolnikami katolickich i żydowskich karczmarzy i arendarzy, którym krwawą pracę rąk swoich, i cały zarobek oddadzą, a was nie poratują, choćbyście i z głodu umierali. — —

W Wadowicach. Drukiem J. Pokornego Wdowy. — Odpowiedzialny Redaktor X. W. Wąsikiewicz.